

Pezet, Chodź przytulę (SzUsty Blend) - x sanah

Granatowe niebo, ptaki lecą w kluczu
Obejmujesz drzewo chociaż nie ma pulsu
Ja bez butów stawiam krok na mokrej trawie
Gryziesz źdźbło a potem wsuwasz je za ucho
Opadamy miękko, lądujemy w puchu
Trochę jakbyś była duchem, snem na jawie
Nie ma tutaj sieci i nie działa Bluetooth
Za kolejne jutro tutaj dałem komuś duszę prawie
Słońce w wodzie się odbija i zachodzi
Czas przemija, ale jeszcze niosą nogi
Tam gdzie trzeba będzie wrócić jutro rosną bloki
Ale i tak będzie żal mi stąd odchodzić

A tyś wyśpiewał mi
Tyś wyśpiewał mi
Chodź przytulę
Minie pora roku zła
Wyśpiewał mi
Tyś wyśpiewał mi
Daj swą dłoń a minie
Pora roku zła

Wczoraj ptaków sznur śpiewał nam jak chór
Dziś w mieście wieżowce odbijają słońce
Ja chciałbym poznać wzór na to, by zostać tu
Nie musieć się przywitać z nieuchronnym końcem
Stać się bezbronnym małym chłopcem
Coś tak jak Hopkins w tym filmie gdzie był ojcem
A ten chochlik w Twych oczach to jest życie
Więc wdycham jakby mocniej powietrze przez tchawicę
Upał ulice znów wysuszył tu na wiór
Ja chciałbym stać na szczycie tak jak ludzie gór
I chociaż życie pędzi, życiem żyć na full
I chociaż kiedyś nas nie będzie, z Tobą zostać tu

Czas już na zimowy sen
Potem śpiewać będzie lżej

A tyś wyśpiewał mi
Tyś wyśpiewał mi
Chodź przytulę
Minie pora roku zła
Wyśpiewał mi
Tyś wyśpiewał mi
Daj swą dłoń a minie
Pora roku zła